

**Naród radziecki
składa hołd
pamięci wielkiego
syna narodu polskiego
MIKOŁAJA KOPERNIKA**

MOSKWA. (PAP). W Związku Radzieckim obchodzona jest uroczystość 410 rocznica śmierci genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika. Ludzie radziecy wraz z całą postępową ludzkością składają hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego. W Moskwie, Leningradzie i innych miastach Związku Radzieckiego wygłoszone są odczyty i referaty o życiu i działalności Mikołaja Kopernika.

W Akademii Nauk ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci Mikołaja Kopernika. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele moskiewskich kół naukowych i studenci wyższych uczelni stolicy. Obecny był także ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR, Wacław Lewikowski wraz z urzędnikami ambasady.

Posiedzenie zajął Prezes Akademii Nauk ZSRR, Aleksander Niesmiejanow. Podkreślił on, że Mikołaj Kopernik był jednym z tych nowatorów nauki, którzy łamali odważnie ramy starych pojęć, torując nowe szerokie drogi o raz odsłaniając nowe horyzonty. Wielką zasługą Kopernika polega na tym, że odkrył on i wykazał istnienie heliocentrycznej budowy systemu planetarnego, obalając ptolemejską geocentryczną teorię świata Arystotelesa i Ptolemeusza.

Terror w Tunisie

PARYŻ. (PAP). W Tunisie trwa terror francuskich władz kolonialnych. „Humanite” donosi, że w nocy z 31 maja na 1 czerwca policja francuska przeprowadziła w Tunisie nowe oblavy. Aresztowano wiele osób.



W dniu 30 maja br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki rozpoczęły się Obrady II Krajowego Zlotu Przewodników Czytelnicstwa na Wsi. W drugim dniu obrad uczestnicy Zlotu spotkali się z literatami warszawskimi. Na zdjęciu: Wojciech Zukrowski wśród uczestników Zlotu. CAF fot. Kondracki

**Nowiny
Rzeszowskiel**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 134 (1243) — Rzeszów, piątek 5 czerwca 1953 r.

Terenowe budżety i plany gospodarcze wyrazem troski o polepszenie warunków bytowych ludności

WARSZAWA. (PAP). Już wszystkie wojewódzkie rady narodowe odbyły specjalne sesje, na których uchwalono budżety wojewódzkie oraz zatwierdzono terenowe plany gospodarcze na rok bieżący. Sesje budżetowe w większości województw poprzedziły liczne spotkania mieszkańców z aktywem rad narodowych oraz z posłami na Sejm.

Spotkania te, wskazujące na pogłębiającą się więź organów władzy z ludnością, pomogły bardziej wnikliwie poznać potrzeby i bolączki terenu, a wypływające stąd wnioski przedłożyć pod obrady sesji budżetowej rad narodowych.

Sesję budżetową Woj. RN w Gdańsku, w której uczestniczył zastępca przewodniczącego PKPG min. F. Bliński, poprzedziły liczne spotkania poszczególnych radnych z mieszkańcami miast i gmin województwa. W czasie tych spotkań, których od było się ponad 100, ludzie pracy wysunęli szereg konkretnych wniosków dotyczą-

cych swego terenu. Uwzględnienie ich pozwoli na coraz lepsze zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących Wybrzeża.

W sesji budżetowej Woj. R. N. we Wrocławiu, na której uchwalono tegoroczny budżet i plan gospodarczy województwa, udział wzięli: członek Rady Państwa A. Juszkiewicz oraz wiceminister finansów — Józef Trędoża. 60 proc. wydatków budżetowych, a więc sumę 646 mil. zł przeznaczono w budżecie na dziedzinę bezpośrednie związane z poprawą warunków bytowych ludności oraz na ochronę zdrowia.

Wykrycie spisku w Syrii

PARYŻ. (PAP). Prasa francuska powołując się na doniesienia dzienników libańskich, pisze o wykryciu w Sy-

rii spisku przeciwko obecnemu rządowi.

Jak wynika z doniesień prasy libańskiej, w nocy z 1 na 2 czerwca władze syryjskie aresztowały wiele osób należących do jednej z rozwiązanych partii syryjskich.

Wśród aresztowanych znajdują się: były premier, dwaj ministrowie, przywódca jednej z rozwiązanych partii politycznych oraz wysłany oficerowie armii syryjskiej.

4 tys. chłopów w woj. szczecińskim rozpoczęło sianokosy

SZCZECIN. (PAP). Sianokosy w woj. szczecińskim prowadzone są już w całej pełni. Do sprzętu siana przystąpili spółdzielcy, gospodarze indywidualni i robotnicy PGR, a także wielu chłopów w grupach kośnych przybyłych z innych województw.

Do 2 bm. PGR-y wykosiły ok. 2.500 ha łąk. W zespołach, które pierwsze rozpoczęły koszenie, od kilku dni trwa zwózka siana do stogów. M. in. zespół łąkarski PGR Gryfino zwłózł już w stogi siano sponad 130 ha. Rozpoczęły także prace szarnie traw w Czarnocinie, Bynłcach, Mechowie i Przekoźniku, które dają dziennie ponad 20 ton suszu.

Troskliwą i wszechstronną opieką otoczono zjeżdżające na sianokosy grupy kośne. Dotychczas na teren województwa przybyło ok. 4 tys. chłopów. Koszą oni łąki nad Zalewem Szczecińskim, w okolicach Golentowa i Stepnicy. Przybywający zakwaterowali się w okolicznych gromadach, gdzie też znaleźli pomieszczenie dla przywiezionego ze sobą inwentarza.

Członkowie grup kośnych zadowoleni są z warunków, jakie stworzyli im miejscowe rady narodowe.

**• DNI OSWIATY •
• KSIĄZKI I PRASY •**

**ILOŚĆ STUDENTÓW
KORZYSTAJĄCYCH
ZE STYPENDIÓW**

1952 67.000
1953-79.000

W całym kraju odbywały się festyny, zabawy i imprezy artystyczne w związku z »Dniami Oświaty, Książki i Prasy«

WARSZAWA. (PAP). W dniu 4 bm. w całym kraju — gdzie tylko dopisała pogoda — wielotysięczne tłumy wzięły udział w atrakcyjnych imprezach artystycznych, festynach i zabawach ludowych zorganizowanych w związku z trwającymi „Dniami Oświaty, Książki i Prasy”. Masową frekwencją i niesłabnącym zainteresowaniem cieszyły się setki kiermaszów książkowych tak w mieście, jak i na wsi. Szczególnie tłumy udzieliły w imprezach brała młodzież.

STALINOGÓR. (PAP). Wielka Impreza rozrywkowa zorganizowana w ramach czasów niedzielnych z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” zgromadziła wokół je ziora Pogorza koło Dąbrowy Górniczej tłumy mieszkańców woj. stalinogrodzkiego. Już od wczesnego ranka wszystkim drogami, ze wszystkich zakątków Śląska ciągnęły samochody pełne górników, hutników i robotników

śląskich zakładów pracy. Szeroką dodatkową autobusów i tramwajów dowoziło bez przerwy aż do godzin popołudniowych mieszkańców miast i osiedli.

W stolicy w centralnym punkcie kiermaszowym w Alejach Stalina, już od godzin porannych gromadziły się tłumy mieszkańców, nadal masowo nabywano dzieła klasyków marksizmu oraz literaturę piękną i książki dla dzieci. Młodzież najchętniej odwiedzała pawilon wydawnictw „Iskry” w pawilonie tym wykupiono wszystkie egzemplarze tekstu przemówienia Józefa Stalina wygłoszonego na VIII Zjeździe Komsumolu.

W niedawno oddanym do użytku Domu Kultury na Tarłówku odbył się koncert, który zgromadził mieszkańców tej dzielnicy, na placu na rozdrożu milicjanci książek obiegali artystów Szafarską i Śmiałowskiego, którzy składali swoje podpisy na nowonabytych egzemplarzach książek beletrystycznych.

Wesoło do późnych godzin wieczornych bawili się warszawczacy na zabawach ludowych szczególnie na Woli, przy kinie W-Z oraz na Placu Dzierżyńskiego.

Tłumy ludzi wypełniły piękne rozległe tereny parku, wszędzie rozbrzmiewała muzyka i śpiew. W parku na Polanach, na specjalnie zbudowanych estradach, występowały liczne zespoły artystyczne tak zawodowe jak i amatorskie.

Ze sportu

II LIGA PIŁKARSKA
W czwartek 4 bm. rozegrano zaległą rundę spotkań o mistrzostwo II ligi piłkarskiej, największą niespodzianką była porażka niepokonanego dotychczas stołecznego Kolejarza z Górnikiem (Wałbrzych).

Przodownikami tabeli została bydgoska Gwardia 14 pkt., która wyprzedza o 1 pkt. Kolejarza (Warszawa)

WYNIKI SPOTKAN
Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kielce 2:0 (1:0)
Górnik Bytom — OWKS Bydgoszcz 1:1 (1:0)
Górnik Wałbrzych — Kolejarz Warszawa 2:1 (1:1)
Lotnik Warszawa — Spójnia Warszawa 2:0 (2:0)
Włókniarz Kraków — Stal Sosnowiec 0:0

Gwardia Lublin — Ogniwo Tarnów 0:1 (0:0)
Kolejarz Leszno — Włókniarz Łódź 0:4 (0:2)

Kongres walczących kobiet

Kopenhaga 1953 r., duńska stolica ogniskuje dziś spojrzenia kobiet całego świata. Tu z inicjatywy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet zbiera się 5 czerwca III Światowy Kongres Kobiet będącym na nim radzie, jak zdobyć należne im prawa, jak walczyć o utrzymanie pokoju, który jest nieodzownym warunkiem szczęścia ich rodzin, ich dzieci.

Walka kobiet w obronie ich praw, w obronie pokoju ma już za sobą tradycje dziesiątków lat. Już w roku 1910 w tym samym mieście co dziś — w Kopenhadze rozległ się głos matek, domagający się trwałego pokoju.

Kobiety świata uwierzyły wówczas przedstawicielom II Międzynarodówki, rzucającym frazesy o pokoju. Ale przyszedł rok 1914 i matki wszystkich krajów podpalały pierwszą wojną światową poznały, jak strasznie zostały oszukane. Zrozumiały rolę kapitalistycznych prowodyrów i ich socjaldemokratycznych agentów w ruchu robotniczym, zrozumiały, że jedynie rewolucyjna walka klasy robotniczej może ludzkość przynieść trwały pokój, kobiecie pełne wyzwolenie.

Każdy dzień, każdy rok upewniał kobiety w tym przekonaniu. Zwycięstwo Wiel-

kiej Rewolucji Październikowej, utwierdziło w nich wiarę w nowe życie bez wojen, wyzysku, poniżenia — wiarę we własne siły. W artykule poświęconym Międzynarodowemu Dniu Kobiet, 8 marca 1925 r. Towarzysz Stalin stwierdzał, że:

„Ruch rewolucyjny klasy robotniczej, najpotężniejszy ze wszystkich wyzwoleńczych ruchów uciskanych mas przyciągnął pod swój sztandar miliony pracujących kobiet”.

Wielka Rewolucja Październikowa, znosząc wszelkie formy ucisku człowieka, dała kobiecie pełną swobodę, wyzwalając ją z podwójnego jarzma: jarzma ekonomicznej zależności i jarzma przesądów o rzekomej „niższości” wobec mężczyzny. Pierwszy raz w dziejach świata na jednej szóstej części globu ziemskiego kobieta naprawdę zdobyła pełnię praw.

A potem przyszły lata najokrutniejszych doświadczeń II wojny światowej. Milionom kobiet zdawało się wtedy, że wraz z huraganem bomb na wieki runął ich spokój, że już nigdy szczęście nie stanie się ich udziałem. Lecz w 1945 r. z tej samej strony, skąd w 1917 r. wy-

szedł dekret o pokoju, teraz przyszło zwycięstwo nad faszyzmem — w następnych zaś latach łańcuch dalszych zwycięstw na drodze pokonywania sił, które chciałyby rozpętać nową, morderczą wojnę.

Cztery i pół roku minęło od II Światowego Kongresu Kobiet i w ciągu tego czasu nieprzerwanie trwa dopływ członkini do SDFK: obecnie organizacja ta zrzesza 130 mln. kobiet z 65 krajów wobec 80 mln. w końcu 1948 roku. Nie tylko jednak wzrasta liczebność tej organizacji, lecz również jej aktywność w walce o pokój i demokrację, dzięki SDFK coraz to nowe organizacje kobiet z różnych krajów przystępują do solidarnej walki w obronie praw kobiet, w obronie pokoju.

Z szeregu Federacji wyłonili się tak płomienne bojowniczki o postęp, tak wybitne przedstawicielki ruchu kobiecego, tak ofiarne bohaterki w walce przeciwko wojnie, jak Eugenia Cotton, Raymonde Dien, jak Monika Felton, Eliza Branco, Anna Seghers, Lilli Waechter, Pak De-al, Maddalena Reesi, jak wiele, wiele innych.

„Światowy Kongres Kobiet będzie wyrazem naszej woli zbudowania bardziej

NASZA TABLICA KONTROLI
WSPÓŁZAWODNICZWA
DLUGOOKRESOWEGO

Realizacja zobowiązań zagwarantowała wykonanie planu

E. Basista, J. Gurba, Z. Totus — to przodujący karze Fabryki Maszyn w Glinniku Mariampolskim. Brygada kotlarska — Storby, kowalska — Różyckiego, odlewacz — Surmanek, brygadziści montażu — Słusarz, rdzeniarka — Helena Dziedzic — to również wybijający się na czoło załogi robotnicy tej fabryki. Takich, jak oni, którzy przestrzegają planu, jako prawa, którego łamać nie wolno w fabryce glinickiej jest dużo więcej. A jeżeli doliczy się do tego pomyślną realizację zobowiązań długookresowych, wykonanych już w 71 proc., dobrą organizację pracy, sprężystą agitację polityczną i entuzjazm załogi — to w sumie otrzyma się przekroczenie planowych zadań. Tak też się stało w Fabryce Maszyn, która poszczycić się może 106 proc. wykonaniem planu za miesiąc maj.

Powrót delegacji związkowców polskich z Chin Ludowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. powróciła z Pekinu do Warszawy delegacja związkowców polskich z wiceprzewodniczącym CRZZ — Pawłem Wojaśem na czele, która obecna była na uroczystościach 1-majowych w Chińskiej Republice Ludowej oraz uczestniczyła w obradach VII Ogólnochińskiego Kongresu Związków Zawodowych.

W porcie lotniczym na Okęciu powracającą delegację witali sekretarz CRZZ — Z. Kratko i S. Kowalczyk oraz inni przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Podwórkowe spory emigrantów

Było to bardzo dawno, tak dawno, że tylko najstarsi z nas pamiętają. Po podwórkach warszawskich chodziły „zespółty” cyrkowo-artystyczne, śledzące się nieraz z kilkunastu osób. Program tych zespółtów składał się z kilku „kawałków” odegranych na kataruncie oraz z popisów cyrkowych wykonywanych na dwuniżku. Podczas przedstawienia i po jego zakończeniu „artyści” zterali do łamburinów grosza i zrucane im z okien. Każdy z nich miał lewą rękę zaciśniętą w kulak. W kulaku tym trzymali muchę i po wyjściu z podwórka musieli pokazać, że przez cały czas tę muchę trzymali, że innymi słowy nie bruli nic z łamburina, że nie oszukali swoich kompanów.

Przypominają się nam te jakże odległe rodzaje scenki, kiedy przeglądamy tzw. prasę emigracyjną. Okazuje się bowiem, że w tym towarzystwie ludzi bez czi, gotowych sorze dać siebie, swojego brata, kraju, jednym słowem wszystko za co można dostać judaszowe srebrniki, zachowały się te zwyczajne panujące ogień na podwórkach. Bo istotnie każdy chce sięgnąć po te groszaki z deklarowej kasy i oszukać drugiego.

Ostatnio „plonie” oburzeniem prasa nikolajczykowska. Z „Narodowca” dowiedzieliśmy się niedawno, że generał Sosnkowski, opatrnościowy mąż niedobitków sanacyjnych, jest wykonawcą planu bankiera na wójorskiego, Varburga. Ten bankier nowojorski, pochodzenia niemieckiego, spokrewniony czy powinowacony z Adenauerem, przedłożył w Waszyngtonie poprzednio uzgodniony w Bonn plan układu między Adenauerem a bandą wyrzutków polskich grasujących w Londynie i Waszyngtonie. Adenauer uzna Augusta londyńskiego (przepraszam — Zaleskiego), a Zaleski z Sosnkowskim, Bieleckim i Zarembo wyrzekną się Zachodnich Ziem polskich, za którą to transakcję Sosnkowski dokonałszy zjednoczenia kilkudziesięciu ludzi, stanowiących niemal tęże ilość partii, partyjek, grup i grupulek, otrzymał kieszonkę tysięcy dolarów.

„Rozmowy poufne — pisze „Narodowiec” — toczyły się od kilku lat w Szwajcarii, w Bonn i w Ameryce. Pierwszy zdradził tajemnicę sanacyjno-mussolski „Nowy Świat”, kiedy w czerwcu roku ubiegłego zalecił nagle londyńskim przywódcom sanacji rozmowy porozumiewawcze z Niemcami, którzy mogliby uznać „rząd” londyński i pomóc mu w po-

Rozpoczęte prace na wielkiej inwestycji wodnej na Odrze ułatwią w następnej pięcioletce realizację planu przeobrażenia przyrody w Polsce

WARSZAWA (PAP). Wielkie inwestycje wodne przeprowadzane w różnych punktach kraju, jak budowa olbrzymiego zbiornika na górnej Wiśle w Gozkałowicach, budowa portu Nowej Huty, portu na Zeranu i in. należą do wstępnych prac, które umożliwią i ułatwią realizację w następnej pięcioletce wielkiego planu przeobrażenia przyrody w Polsce.

Plan ten — to stworzenie wielkich, dogodnych dróg wodnych, łączących północ z

południem i wschód z zachodem kraju — to racjonalna gospodarka wodna na gruntach omych oraz łakach i pastwiskach — to wreszcie wykorzystanie siły wód na potrzeby przemysłu przez budowę szeregu dużych hydroelektrowni.

Jedną z wielkich inwestycji wodnych jest — poważnie już zaawansowana budowa progów wodnych na Odrze w Brzegu Dolnym.

Obecnie na placu budowy wyrosły już wielkie betonowe urządzenia, wieloprzęstowy jaz i olbrzymia śluza. Jaz zamknie a następnie zmieni koryto Odry, tworząc równocześnie jezioro przeznaczone do zasilania w wodę śluzy.

Pracują na uporządkowanych normach

STALINOGRÓD. (PAP). W dniu 1 bm. robotnicy Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach rozpoczęli pracę na uporządkowanych normach, które gruntownie przemysłano i do stosowano do każdego stanowiska robotczego.

Już pierwsze dni pracy opartej na normach uporządkowanych przez społeczne komisje przy współudziale robotników, wykazują znaczący wzrost zainteresowania za łogi pełniejszym wykorzystaniem rezerw wywórczych, podniesieniem wydajności pracy.

Pierwsze dni pracy na uporządkowanych normach wykazują, że działają one mobilizująco w kierunku usprawnienia organizacji pracy.

Machinacje i oszustwa władz włoskich przed wyborami parlamentarnymi

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwestia” zamieszcza artykuł komentujący kampanię przedwyborczą we Włoszech. Autor artykułu przypomina, że ordynacja wyborcza, na podstawie której odbywają się wybory parlamentarne we Włoszech, jest jednym z najpoważniejszych zamachów reakcji włoskiej na swobodę demokratyczną. Przedwyborcze przemówienia przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej świadczą o tym, że większość w parlamencie, o którą walczą oni przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej, potrzebna im jest dla rewizji konstytucji republikańskiej, dla przyjęcia nowych ustaw, ograniczających swobodę demokratyczne mas pracujących, dla dalszego wciągnięcia Włoch do systemu agresywnych bloków i paktów.

Na prawym skrzydle bloku de Gasperi’ego — Saragata wysiępują partię monarchistyczną i faszystowską, które otwarcie zabiegają o wskrzeszenie reżimu, jaki istniał za czasów monarchii i Mussoliniego.

Włoskie koła rządzące uciekają się do wszelkiego rodzaju

oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, aby odwrócić uwagę wyborców od żywotnie ważnych dla nich problemów.

RYM (PAP). Prasa demokratyczna podaje coraz to nowe fakty pogwałcenia przez władze włoskie i członków partii chrześcijańsko-demokratycznej ordynacji wyborczej. W zacieklej walce przeciwko siłom postępowym chadecja ucieka się do licznych machinacji i oszustw.

Jak podaje „Unita”, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało szereg zaświadczeń wyborczych przeznaczonych dla obywateli włoskich (mieszkańców prowincji Ancona), którzy wyemigrowali za granicę. Zaświadczenia te powinny być do rzezone emigrantom. Jednakże — pisze dziennik — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie przesłało gminom, wydającym zaświadczenia wyborcze, pokwitowań, które powinny potwierdzić fakt otrzymania tych zaświadczeń przez adresatów.

Z doniesień prasy wynika, że wbrew obowiązującym we Wło-

Oświadczenie małżonków Rosenbergów

NOWY JORK. (PAP). Jak donosi agencja Associated Press, dnia 2 bm. z polecenia ministra sprawiedliwości USA Bronwella, odwiedził w więzieniu Sing-Sing niewinnie skazanych małżonków Rosenbergaów dyrektor Federalnego Urzędu Więziennictwa Bennett, który zaproponował im współpracę z Federalnym Biurem Śledczym w zamian za ulaskawienie, kontynuując w ten sposób brutalną presję, wywieraną od 2 lat na ofiary „sprawiedliwości” amerykańskiej.

Po wycieku Bennetta Rosenbergowie przeszali swemu obrońcy następujące oświadczenie: „Wczoraj minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych zaproponował nam dokonanie „transakcji”. Oświadczyliśmy nam, że jeśli będziemy współpracowali z rządem, to życie nasze zostanie uratowane, pomagając się od nas, byśmy zaprzeczyli prawdziwe o naszej niewinności, rząd przyznał, iż wąpi o naszej winie.

Nie przyczynimy się do wybielenia haniebnego przewodu sądowego, który zakończył się oszukańczym skazaniem i barbarzyńskim wyrokami. Oświadczyliśmy uroczyście i ostatecznie, że nawet pod groźbą śmierci nie damy się zmu-

sić do złożenia fałszywych zeznań i do zrezygnowania na rzecz tyranii z naszych praw wolnych Amerykanów. Nie kupimy naszym sumieniem, godnością człowieka i poszanowaniem prawdy! Jeśli zostaniemy straceni — będzie to mord dokonany na niewinnych ludziach i hańba za to spadnie na rząd Sanów Zjednoczonych”.

Dymisja rządu indonezyjskiego

LONDYN (PAP). Z Hagi do nasza, że Indonezyjska Agencja Informacyjna nadała komunikat o dymisji rządu indonezyjskiego.

Prezydent Indonezji Sukarno przyjął dymisję rządu.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 4 czerwca o godz. 11 przed południem wznowione zostały w Panmunzonie obrady plenarne delegacji obu stron. Odbyło się posiedzenie niejawnie, na którym delegacja strony przeciwnej zaproponowała odroczenie obrad do dnia 6 czerwca o godz. 11 przed południem. Strona koreańsko-chińska wyraziła zgodę na tę propozycję.

Kongres walczących kobiet

(Dokończenie ze str. 1) ludzkiego i sprawiedliwego świata” — powiedziała Eugenia Cotton, przewodnicząca SDFK, laureatka Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej za utrwalenie pokoju między narodami.

Na Kongres przybyły delegatki organizacji, które dotychczas nie współpracowały ściśle ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet — przedstawicielki różnych zrzeszeń kobiecych ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Danii, Anglii, reprezentantki Międzynarodowej Spół-

dzielczej Ligi Kobiet Światowego Związku Dziewczat Chrześcijańskich, członkinie Federacji Australijskiej, zrzeszającej 68 organizacji kobiecych.

Na Kongresie znajdują się kobiety z USA, aby zdać relację z kampanii przeciwko wojnie w Korei, kobiety z Grecji, aby nabrać otuchy w nieopisanie ciężkiej walce przeciwko morderczemu reżimowi, kobiety z Tunisu, a by nasłuchać się radosnych, krępujących opowiadań delegatek z krajów demokracji ludowej.

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ. (PAP). Pierre Mendes — France, ulegający się — jak wiadomo o inwestyturę (tj. upoważnienie Parlamentu do utworzenia rządu) wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie.

W przemówieniu swym kandydat na premiera stwierdził, że sytuacja gospodarcza i finansowa Francji jest opłakana i pogarsza się z każdym dniem. Potencjał gospodarczy Francji kurczy się. Mówca ujawnił, że wydatki wojskowe Francji są o 100 miliardów franków wyższe niż przewidziany dla Francji plan, opracowany przez przywódców organizacji atlantyckiej. W związku z tym Mendes — France zaznaczył, że Francja wydaje stosunkowo więcej na zbrojenia niż inne kraje bloku atlantyckiego. Podkreślając, że „suma wszystkich wydatków zbrojenio- wych prawie że równa się sumie wszystkich wydatków obywateli Francji”. Mendes — France wypowiedział się za „reorganizacją obrony narodowej” i za zredukowaniem wydatków zbrojenio- wych „Niestety — dodał on — sprawa ta nie tylko od nas zależy”.

Mówiąc o wojnie w Indochinach, Mendes — France oświadczył, że wojna ta „wyczerpuje doszczętnie siły narodu francuskiego”. Wypowiedział się on za przerwaniem wojny w Indochinach i zakomunikował, że opracuje później konkretny i dokładny plan w tej sprawie. Plan ten Mendes — France przedstawił na konferencji przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, mającej się odbyć na Bermudach.

Wywody Mendes — France świadczą, że nawet w kołach rządzących Francji znajdują się działacze i grupy, które są niezadowolone z obecnej sytuacji Francji i z jej zależności od USA. „Pod względem gospodarczym — powiedział Mendes — France — Francja powinna położyć kres zależności od Stanów Zjednoczonych. Organizacja atlantycka może należycie funkcjonować pod warunkiem że wchodzące w jej skład państwa będą utrzymywały między sobą stosunki oparte na zdrowych zasadach. Solidarność moralna nie powinna dłużej być narażona na szwank z powodu zależności, której wszyscy zainteresowani powinni położyć kres”.

Następnie Mendes — France oświadczył, że Francja powinna zrezygnować z „darów”, otrzymanych z zagranicy, jeśli chce stanąć na własnych nogach.

Kraje Europy zachodniej — powiedział on dalej — powinny działać bardziej solidarnie i ściślej współpracować z sobą, by poprawić swą sytuację gospodarczą i odzyskać niezależność.

Mendes-France ze szczególnym naciskiem wypowiedział się za zacieśnieniem współpracy między Francją i Anglią.

Omawiając sprawę zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw, Mendes-France powiedział: „Ani Francja, ani Europa nie powinny obawiać się szerokiego rokowań międzynarodowych. Pragnę zwołania konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, do którejzywał Churchill — konferencji, która by została starannie przygotowana i do której wszyscy uczestnicy podeszliby bez ubocznych myśli”.

Mendes-France zakomunikował, że zamierza przedstawić na konferencji i na Bermudach również sprawę „armii europejskiej”. „Zgroma-

dzenie Narodowe — powiedział on — badało ostatnio projekty układów, które znacznie różniły się od tego co parlament francuski rozpatrywał na swym początku. Po winiśmy zakomunikować naszym sołusznikom, że Francuzi mają poważne zastrzeżenia wobec tych układów w obecnej sytuacji...”

Mendes-France wyraził również obawę, że „potęga wojskowa Niemiec może znacznie przewyższyć siły Francji”.

W zakończeniu swego przemówienia Mendes-France domagał się przyznania mu szerokiego pełnomocnictwa oraz prawa wydawania dekretów z mocą ustawy.

Należy zaznaczyć, że Mendes-France w swym obszernym przemówieniu nie przedstawił konkretnych środków, przy pomocy których mogłby poprawić opłakaną sytuację gospodarczą i finansową Francji.

Po przemówieniu rozpoczęła się dyskusja. W toku której przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych zwrócili się do Mendes-France z pytaniami i z prośbą o wyjaśnienie jego stanowiska w rozmaitych sprawach.



Czego tam nie ma?

Podczas naszej obecności w Rozwadowie zapytaliśmy tamtejszych mieszkańców o zaopatrzenie miejscowych sklepów GS — Ho, ho, czego w nich nie ma — odpowiedziano nam.

Przeszliśmy kilka sklepów i przekonaliśmy się, że rozwadowanie mają raczej: przybiorów szkolnych nie ma, części rowerowych nie ma, pasty do butów — nie ma. Nawet obsługi podczas godzin urzędowania często nie ma.

Na brak mieszkańca Rozwadowa nie mogą narzekać. W sklepach GS mają ich wiele. Tik.

Z problemów III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej

Aby zwycięstwo było trwałe

O tym, że Rolnicy Zespół Spółdzielczy w Uściu Gorlickim (istniejący od jesieni 1949 r.) posiada wiele osiągnięć, potwierdzających wyższość zespołowego gospodarowania nad indywidualnym, nie trudno się przekonać.

Choćby budowa... Jeszcze do niedawna rozległy plac świecił pustką. Brakowało pomieszczeń dla inwentarza, którego od początku pragnął członkowie posiadać jak najwięcej bo — wiadomo — okolica górską, pastwisk i łąk pod dostatkiem, najracjonalniej więc z miejsca nastawić spółdzielnię na rozwój hodowli.

Spółdzielcy przystąpili do wspólnych prac. Rozpoczęli budowę, by stworzyć dobre warunki dla szybkiego rozwoju spółdzielczej hodowli.

Nie minęło wiele czasu, a wkrótce stanęła obora a za nią owczarnia. Dla 300 sztuk owiec posiadanych obecnie, jedna owczarnia to za mało, dlatego — rozpoczęto budowę drugiej. Szybko również postępuje naprzód budowa 50 m długiej, 24 m szerokiej stodoły. W trakcie budowy jest także nowoczesny spichlerz zbożowy pojemności 150 ton. Systemem gospodarstwa zbudowano kuznię. Wkrótce rozpocznie się budowa dużej, wzorowej chlewni. Oprócz bowiem hodowli owiec i bydła spółdzielcy z Uścia rozwijają hodowlę małą.

Ze statutem na... „bakler”

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Uściu Gorlickim byłyby niewątpliwie większe, gdyby... gdyby nie zasadniczy błąd. Chodzi o statut. Właśnie ze statutem — podstawowym prawem rozwoju spółdzielni — żyli

spółdzielcy z Uścia dłużej czas „na bakler”. Krótko mówiąc łamano tu zasady statutowe. Czynie to niektórzy członkowie bez żadnych skrępowań uprawiając ziemię „na dziko”, nie wnosząc przewidzianych statutem wkładów inwentarzowych, nie wypracowując minimum dniówek obrachunkowych.

To odwracało ich uwagę od spraw gospodarki spółdzielczej.

Do czego prowadzi samospokojenie i brak kontroli

Nie żył również w zgodzie ze statutem zarząd spółdzielni, a już rekord pod tym względem bit... sam przewodniczący Ludwik Cichoń. Ten, jak się później okazało, działający na szkodę spółdzielni wróg, urządził się przebiegle, jak lis. Wiadomo — przewodniczący — najwyższa głowa. Rządził całą, kieruje. Musi być szanowany. Tego „żądał” od pozostałych członków spółdzielni Ludwik Cichoń, pomagała mu w tym dość liczna rodzinka — ojciec, bracia, bratowa...

Kiedy w ten sposób „upromocniono” pozycję przewodniczącego, innymi słowy przygotowano grunt pod uprawianie różnych machinacji — Cichoń przystąpił do „działa”. Poczł drzew pazurami spółdzielce mienie. Starannie utrzymywany „mir” dla przewodniczącego usiłował komisję rewizyjną i sąd koleżeński — ważne organa samorządu członkowskiego, zepchnął na margines spółdzielczego życia. I to stało się pożywką dla rozwoju szkodnictwa gospodarczego. Gorzej, bo na drogę poczytania Ludwika Cichonia obojętnie patrzyła również or-

ganizacja partyjna, która długo nie mogła wybrać z nierobstwa i w pełni objąć politycznym kierownictwem spółdzielnię.

A wróg działał. Szkód przybywało. W spółdzielni coraz jaskrawiej rządził kto chciał i jak chciał. Trujący bakcyl rozprzeczona wyciskał na każdym kroku swe piętno. Najbardziej uwidoczniło się to jesienią ub. roku, kiedy 3,5 ha ziemniaków, niesprzątniętych z pola — zmarzło. Jakże mogło być inaczej, jeżeli zamiast pomyśleć o wykopkach na spółdzielczym, przewodniczący wypożyzył koparkę kulakowi Władysławowi Małyce z Kwiatonia za... sowity napitek.

Przewodniczący Ludwik Cichoń „gospodarzył” jak tylko chciał. Na własną rękę sprzedawał świntę, dysponował pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży. Ważniejszym był kłiszek, do którego często — gesto lubiał zaglądać, niż dobro spółdzielni. Nie Cichoń sprzedał słomy oraz ile wzięł pieniędzy, tego dnia dzisiejszego żaden z uczelwie pracujących spółdzielców jeszcze nie wie. A później brakowało karmy dla bydła. 30 grudnia ub. roku pobral z Oddziału Banku Rolnego w Gorlicach 6 tysięcy złotych. Część tej kwoty „dla świętej zgody” obrócił na zakup wołów do spółdzielni, część zaś... na „osobiste potrzeby”.

Przyszło doroczne zebranie sprawozdawcze, a wraz z nim wybory samorządu spółdzielni. Sąd koleżeński, w skład którego wchodził: Michał Wojtaszek, Antoni Pejko, Stanisław Cichoń w ogóle nie składał sprawozdania, bo... „nie miał z czego”. Także komisja rewizyjna jak rok długi, nie pracowała. Jeśli nawet raz czy dwa gdzieś „zaglądnęła”, to zbyt powierżchownie, bez sporządzenia nawet protokołu porównywalnego.

Taka „kontrola” nie mogła wpłynąć na poprawę stanu rzeczy, ani zabezpieczyć wspólnego dobra przed marnotrawstwem i nadużyciami. Bierność komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego oznaczała wyraźną aprobatę karygodnych „wyczynów” przewodniczącego, sprzyjała ich rozrostowi.

Wybory bez większych trudności „zrobił dla siebie” Cichoń. Poparła go solidarnie rodzinka...

Żyć w zgodzie ze statutem — to zapewnić spółdzielni kierownictwo polityczne

Przodujący członkowie jak: A. Karplak, J. Koterba...

Fr. Krok, Z. Wolak — nie dali jednak tym razem zwyciężać. Walka z pasożytniczymi na spółdzielczej własności, poczęła przybierać na sile. Coraz częściej w organizacji partyjnej omawiano konieczność usunięcia zła, szukano jego przyczyn, sposobów likwidacji. Nie szło to łatwo.

Wreszcie z pomocą przyszedł RG, który wcześniej od spółdzielców zdołał oczyścić się z elementu szkodliwego. Bomba ostatecznie pękła, gdy do Uścia Gorlickiego dotarły uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcijnej. Dłuzej nikt nie chciał już zwlekać. Zwłaszcza, że dowodów szkodnictwa „szczerze oddanego spółdzielni” przewodniczącego było moc a uchwały Zjazdu dodawały argumentów, zachęcały.

Odbyło się ponownie walne zebranie. Wróg Ludwik Cichoń został na nim zdemaskowany, sprawę jego oddano prokuratorowi... Przeprowadzono wybór nowego przewodniczącego.

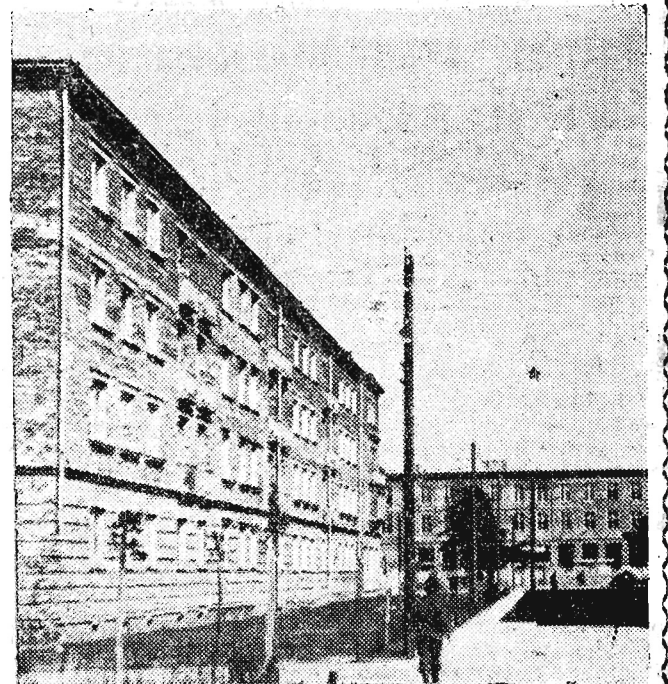
Kolektyw spółdzielni został uzdrowiony. Pozostały teraz do zalecenia rany oraz dalsza walka aż do ostatecznego wytrzeźwienia resztek zła, usiłującego nadal wyciągać swe macki. Wzmogła czujność organizacja partyjna. „Wyleciał” z niej niedawno Andrzej Migacz, który zatruwał atmosferę życia spółdzielni.

Przed spółdzielcami z Uścia stoi teraz jedno — realizować do końca, nieugięte uchwały Zjazdu. Dużo pod tym względem już zrobiono (zlikwidowano np. działo uprawy), ale... dużo też do zrobienia pozostało. Weźmy np. komisję rewizyjną i sąd koleżeński. Choć są w nowym składzie — pracują słabo.

Sukcesy gospodarcze nie powinny usypiać czujności. I tu zadanie dla organizacji partyjnej: winna ona wzmocnić robotę polityczno-wychowawczą, zaostreć czujność wśród spółdzielców — stać się prawdziwym kierownikiem politycznym spółdzielni. Walkę trzeba ostro prowadzić nadal. Pomocą w niej mogą służyć wskazania III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, na której I-szy sekretarz KW PZPR tow. Laszewicz podkreślił: „Walka o przestrzeganie zasad statutowych jest głównym warunkiem umocnienia naszych spółdzielni”. Wskazanie to powinno dla spółdzielców z Uścia stać się drogowskazem do utrwalenia odniesionego zwycięstwa.

M. KREMPA

Nowy Mielec i nowe normy



Fragment osiedla robotniczego WSK Mielec



Jeden z bloków mieszkalnych robotniczego osiedla WSK Mielec, wyl. łowany przez przodującą młodzieżową brygadę murarską Witolda Świątka.



Edward Grochala, przodujący lastrykarz ZBM Mielec wykonał już zadania planu 6-letniego. Dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązał się wraz z brygadą wykonywać przy pracach sztukatorskich 400 proc. normy. Obecnie przy nowych normach zobowiązanie to podtrzymuje, będąc przekonany, że tak jak on i inni, pracując na nowych normach wzmogą wysiłki, aby jeszcze szybciej rósł Nowy Mielec.

Na zdjęciu: Edward Grochala podczas pracy.

Pędzić, gdzie pieprz rośnie...

W WÓLCIE

— Kierownika, zginią nam kartofle jak dobrze nie zakopujemy. Na jutro potrzebujemy ludzi.

— A skąd ja wam wezmę ludzi? Zginią kartofle? Ee, nie gadajcie głupstw.

Ziemniaków nie zakopcowano należycie. No i ziemniaki zginiły...

— Kierowniku, obornik trzeba przyorać, bo jak nie, to żadna z niego pociecha.

— Przyorać? Co wy mnie tam będziecie uczyli!

Obornik wysechł, stracił większość swych wartości odżywczych dla gleby.

— Kierowniku, trzeba by mieszkania przygotować dla robotników sezonowych. Bo jak nie, to nam pociękają, jak w zeszłym roku.

— Nie będą pracować? Ee, zawracanie głowy...

Mieszkań nie przygotowano. Po czterech dniach większość przybyłych do siewów robotników sezonowych zrezygnowała z pracy w PGR Wólka.

Aż wreszcie przebrała się miarka. W Okręgowym Zarządzie PGR zapadła decyzja: „Obywatela Zawalińskiego zdejmujemy się ze stanowiska kierownika gospodarstwa Wólka”.

— Nareszcie będzie jakiś porządek — odetchnęli robotnicy. I akcję stewną — już bez Zawalińskiego — wykonali w ciągu pięciu dni, zamiast przewidzianych ośmiu...

W STAREJ WSI

— Kierowniku, w chlewni istnieje nadmierny ubój. Planu nie wykonujemy, ale codziennie biję się u nas sztukę i protokoły sporządza, że niby chora. Czus z tym skończyć.

— Świnie biją? To powiedzcie, żeby o mnie nie zapomnieli. Ze co? Ze nieprawnie biją? Ee, głupstwa opowiadacie drogi sekretarzu.

— Poznaliście? Tak, to ten sam — kierownik Zawaliński. Nadal jest kierownikiem gospodarstwa. Tylko, że już nie w Wólce, a w Starej Wsi.

Po dwóch miesiącach tego rodzaju „rządów”, gdy tzw. „ubój z konieczności” wzrósł o całe sto procent, w Okręgowym Zarządzie PGR zapadła decyzja: „Obywatela Zawalińskiego zdejmujemy się ze stanowiska kierownika gospodarstwa Stara Wieś”.

W KALINÓWKU

I poszedł. Wiecie już gdzie? No, oczywiście — na kierownika gospodarstwa w Kalinówku. Podobno z 20 czynnych przed jego przyświeceniem traktorów, „na chodzie” pozostało jedynie 8.

— Mówicie, że o ciepłi zamiennie już się trzeba starać? Ee, po co ten pośpiech... Jeszcze zdąży.

Jak słycać, Okręgowy Zarząd na zamiar dokonał wkrótce dalszego „odświeżenia kadr” na odcinku kierownictwa gospodarstwami. Podobno...

— Wiecie? Tak, zgadza się. Obywatel Zawaliński jest przewidziany na kierownika gospodarstwa w Mastowie.

I cóż pomogą biadolenia, że w tym i tamym PGR nie się dzieje. że kwintnie marnotrawstwo i kumoterstwo, że zespół przyniósł straty. Będzie tak jednak, dopóki wszelkiego rodzaju i galunku Zawalińscy przenoszeni będą z miejsca na miejsce. A ich przecież nie przenosić, lecz pędzić trzeba. Pędzić tam, gdzie rośnie tropikalna roślinna, pospolicie pieprzem zwana...

AS.

A. Cachówna

W Mrowie wkracza książka

W Swilczy biblioteka zamknięta była na „spusty cztery”. Jakis zyciel wy przedchodzień, sąsiad zapewne biblioteki, udzielił informacji, tej mniej więcej treści: po prawdzie to już po godzinach wypożyczeń, ale bibliotekarki i w domu nie ma co szukać, bo to młodzi organizują zabawę, wszyscy są nią tak zajęci, że dogadać się z nimi i doszukać ich nie ma jak.

Cóż tedy robić? Ustąpić, wrócić do białego budyneczku na przystanku i pierwszym poczłagiem przyjechać do Rzeszowa? Czy też przejsć popod mostem na drugą stronę toru kolejowego i udać się do niedalekiej wsi? Ale wtedy wylania się perspektywa marszu w niewiadome, bo niby na jakiej podstawie można wyrobić sobie pewność że istnieje tam biblioteka i że trafi się na godzinę wypożyczeń? Nim jednak zapada stanowcza decyzja, nogi już,

samocheć, odmierzają za siebie minione metry pełnej drogi, wprost ku odległemu szczerlnie otulającemu wieś zbiorowisku drzew, nad którymi wgrza się w niebo ostry, wydłużony i polyskujący szczyt wieży kościelnej.

Okazuje się zresztą, że Mrowia nie leży znowu tak daleko i po pół godzinie dobrego marszu, droga wyłożona młekkim pokładem rozbitych kołami i kopytami ziemi, łączy się przy drewnianym mostku z drugą, błęgną od Rudnej Wielkiej, a za tym od Rzeszowa.

Tu już zaczyna się Mrowia. Typowa wieś małopolska, która nie miała kiedy i czym wzbogacić się w latach międzywojennych, o ciału-pach przykucniętych ciasno dwoma grupami wzdłuż drogi kształtu zygzyka. Czy zmieniło się coś w niej w latach władzy ludowej?

Bez wątplenia. We dworze zniknęły z okien pustych po-

koł „pałacu” zakurzone pajęczyny razem z ich możnymi właścicielami. Najpierw uczyli się w nim młodzi ludzie leśnictwa, teraz zaś, kiedy szkołę przeniesiono częścłowo do Tarnowa, częścłowo do Przemysła, mieszkają rodziny nauczycielskie.

Zburzone zostały kilka lat temu tkwiące jak na uragowisko tuż u podnóża dworu, „czworaki”, cuchnące dnem i nocą nędzą i brudem. Na miejscu, od lat niebieleonych butwiejących ścian, dziurawego dachu, zapychanych słomą i szmatami okien tudzież gnojówki, zieleni się bujna, młoda trawa.

Ludzie tu już nie pamiętają, który to był dzień — poniedziałek, środa czy piątek, ale hektary otrzymanej na własność ziemi ornej czy łąki utrwalają w pamięci fakt, że był taki dzień i to wnet władzy ludowej?

mierzylł między mrowiejskich ludzi podwoskie grunta.

Czyniąc rokrocznie serdeczne obrachunki z przeszłością wyliczają, że coraz więcej młodych chłopców i dziewcząt — uwoził latem pociąg w kierunku Krakowa, Wrocławia, Warszawy i Szczecina i coraz więcej matek i ojców przysuwając list bliżej oczu, czyta ze wruszeniem: „Dostałem (lub dostałam) się na studia. Egzaminny poszły dobrze. Stypendium na pewno dostanę”.

To wszystko — co ważniejsze i najpierw rzucające się w oczy — to cenne pozycje do bilansu lat minionych, liczących się w rzeszowskim od lata 1944 r. Ale jest jeszcze jedna, wśród innych na pozór niepokojąca, skromna pozycja. Znajdziemy ją na niewykończonym, czyniącym wrażenie raczej wysokiego strychu, piętrze gromadkiego domu. W sali niemal pułani z miasta geometry wy-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Z doświadczeń akcji wyborczej do władz partyjnych

Podniesienie na wyższy poziom uświadomienia ideologicznego członków partii warunkiem ożywienia pracy partyjnej

Przeprowadzona akcja wyborcza w podstawowych organizacjach partyjnych i komitetach gminnych partii w powiecie niskim przyniosła nowe, cenne doświadczenia w pracy partyjnej. Organizacje podstawowe w gromadach oraz komitety gminne, które nie wykazywały ożywionej działalności, przelamały dotychczasowy, nieodpowiedni styl pracy i podniosły na wyższy poziom pracę partyjną, jak np. Komitet Gminny w Jezowym, Kamieniu i Bojanowie oraz podstawowe organizacje partyjne w gromadach: Jarocin, Stróża i w tartaku w Nisku.

Organizacje partyjne najwięcej uwagi zwróciły na realizację uchwały grudniowej KC PZPR i dążyły do uporządkowania gospodarki wewnątrzpartyjnej. W okresie od lutego do połowy maja br. w organizacjach większych przyjęto ogółem do partii 78 nowych kandydatów, a 39 kandydatów przesunięto w poczet członków partii. Za brak aktywności w pracy partyjnej skreślono 13 kandydatów oraz wykluczono 9 towarzyszy, w tym 2 kandydatów.

Sprawa umocnienia i zwiększenia szeregów organizacji partyjnej była omawiana na zebraniach wyborczych, a dyskusje wskazywały braki, na jakie jeszcze napotykały w swych gromadach. Np. Jan Serwatka wskazał, iż w gromadzie Łowisko w gminie Kamień organizacja podstawowa liczy zaledwie 3 członków. W gromadzie tej chociaż jest wielu aktywnych chłopów, którzy w akcji wyborczej ofiarnie pracowali jako agitatorzy Frontu Narodowego, to członkowie partii oraz Komitet Gminny nie uczynili w tym kierunku, aby ich zachęcić do wstąpienia w szeregi partii, a zarazem wzmocnić organizację podstawową.

W gromadzie Stróża w gminie Rudnik członkowie partii, łamiąc dyscyplinę partyjną nie przychodzili na zebrania i w wielu wypadkach zalegali ze składkami. Sekretarz organizacji podstawowej tow. Julian Karaś mimo wysiłków nie mógł sam bez pomocy Komitetu Gminnego i Powiatowego uaktywnić i ożywić pracę organizacji partyjnej. Dopiero gdy instruktor Komitetu Powiatowego tow. Marian Zerdecki udzielił mu pomocy, praca organizacji podstawowej w Stróży stanęła na odpowiednim poziomie, czego dowodem było przeprowadzenie wyborów przy pełnej frekwencji członków. W gromadzie tej uporządkowano gospodarkę wewnątrzpartyjną, a towarzyszy pracujących na terenie Stalowej Woli przeniesiono do organizacji zakładowych.

Podobnie podstawowa organizacja partyjna w Jarocinie nie przejawiała dotychczas ożywionej działalności. Tłumaczenie sekretarza organizacji podstawowej tow. Jana Powęzi, że zebrania partyjne nie odbywają się, gdyż mimo zawiadomienia członkowie partii nie przychodzą na nie, było usłownianiem ukrycia słabej pracy organizacyjnej — prowadzonej w tej gromadzie. Po bliższym zapoznaniu się ze stanem rzeczy okazało się, że 7 towarzyszy spośród 27 ogółem, należących do tej organizacji podstawowej mieszkali w odległej od kilku kilometrów gromadzie Mostki i w związku z tym ci towarzysze często nie brali udziału w pracy partyjnej. W wyniku interwencji Komitetu Powiatowego doprowadzono do utworzenia organizacji podstawowej w Kamieniu za mało poczynił starania, aby zlikwidować „czarne plamy” w gromadach Nowy Kamień i Wólka Łętowska.

W gminie Jarocin w wyniku prowadzonej pracy uświadamiającej wśród przodujących chłopów do partii wstąpiło 3 kandydatów. Zorganizowana grupa kandycka skupiła wokół siebie pozostałych chłopów tej gromady, mobilizując ich do wykonania obowiązków wobec państwa i realizacji dostaw.

Komitet Gminny w Jezowym, rozwijając należycie pracę polityczną — uświadamiającą doprowadził do utworzenia w styczniu br. grupy kandydackiej w gromadzie Cholewiana Góra. W skład tej grupy wchodziło 14 towarzyszy, m. in. trzech z kilkumiesięcznym stażem partyjnym, którzy ostatnio zostali przeszerwowani w poczet członków partii. Z grupy kandydackiej w Cholewianej Górze w maju bieżącego roku powstała podstawowa organizacja partyjna.

Przed przystąpieniem do wyborów do Komitetu Gminnego, zorganizowano w Narucie Nowym, w ostatniej gromadzie, w gminie Jezowe grupę kandydacką. W ten sposób członkowie gminnej organizacji partyjnej, przychodząc na zebranie wyborcze mogli się poszczycić tym, iż zlikwidowano „czarne plamy”, a Komitet Gminny i organizacje partyjne w gromadach stały się prawdziwymi gospodarzami swego terenu.

Budujący przykład młodzieży

O tym, jak dobrze pracująca organizacja młodzieżowa w gromadzie ofiarnie pomaga partii mówi przykład koła ZMP w gromadzie Pławo w gminie Nisko. Członkowie tego koła rozwinięły ożywioną działalność wśród młodzieży niezorganizowanej, przyciągając ją do pracy w kole. Pomoc w uaktywnieniu koła okazali członkowie partii, którzy mieszkają w tej gromadzie, a pracują w Stalowej Woli. W rosło wielu aktywnych zetenpowców, którzy ostatnio zgłosili się z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów. Koło ZMP przekazało Komitetowi Gminnemu 5 najlepszych swych członków, którzy przyjęci zostali do partii. W gromadzie Pławo powstała zarazem grupa kandydacka.

Komitet Gminny partii w Nisku nie wykorzystał jednak w pełni tych doświadczeń z pracy organizacji młodzieżowej. Jeszcze w trzech gromadach w pobliżu Niska, a mianowicie w Racławicach, Nowej Wsi i Nowosielcu nie ma organizacji partyjnej. Członkowie komitetu uspokoił się faktem, że z tych gromad jest wielu członków partii pracujących w zakładach przemysłowych i nie podjęli starań, aby przy pomocy ZMP skupić wokół partii najlepszych spośród młodzieży lub przodujących mało i średnio-rolnych chłopów.

Również Komitet Gminny w Kamieniu za mało poczynił starania, aby zlikwidować „czarne plamy” w gromadach Nowy Kamień i Wólka Łętowska.

Przy pomocy aktywu robotniczego powstają spółdzielnie

W wyniku zwiększonej aktywności w pracy partyjnej w okresie przeprowadzanych wyborów do nowych władz Komitet Gminny w Bojanowie zorganizował dwie spółdzielnie produkcyjne w gromadach Cisów Las i Gwoździec, a Komitet Gminny

w Jezowym zorganizował spółdzielnię w gromadzie Jezowe. Przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Cisowie Lesie aktywnie pomagali robotnicy ze Stalowej Woli, tow. tow. Wojciech Szot i Jan Puzło oraz zetempowiec Edward Mucha, prowadząc pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych chłopów mało i średnio-rolnych. Na otwartym zebraniu partyjnym w tej gromadzie małorolna chłopka Felcja Bładek zgłosiła się z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów do partii oraz na członka do spółdzielni produkcyjnej, mówiąc, iż dokładnie zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie przynosi spółdzielczość produkcyjna i gospodarka socjalistyczna, o której tyle jej zawsze mówił syn Jan, zetempowiec pracujący jako pomocnik murarza w ZBM w Stalowej Woli.

Spółdzielnia produkcyjna w Gwoźdźcu zorganizowana została dzięki dobrej pracy organizacyjnej tow. Jana Sudoła, członka Komitetu Powiatowego i zarazem sołtysa oraz tow. Józefa Kokoszki, sekretarza organizacji partyjnej. Za ich przykładem do spółdzielni wstąpił wszyscy członkowie partii.

Poprzez szkolenie ideologiczne do lepszych osiągnięć w pracy

Nie można zapominać o pracy nad podniesieniem poziomu uświadomienia Ideolo-

gicznego ogółu członków. W tych organizacjach partyjnych, gdzie szkolenie jest prowadzone należycie, to praca partyjna przynosi dobre rezultaty a wokół organizacji partyjnej skupiają się i bezpartyjni.

Na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej sprawa podniesienia poziomu uświadomienia politycznego była mocno podkreślana. Tow. Łaszewicz, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii w swym referacie sprawozdawczym m. in. powiedział:

„Wytrwała i głęboka praca nad poznaniem teorii marksizmu-leninizmu przez członków i kandydatów partii określa ideową treść działalności i podnosi bojowość podstawowych organizacji partyjnych...”

„Nie jest przypadkiem, że w gminie Dębówiec w powiecie jasielskim szkolący się agitatorzy podpisali deklarację do spółdzielni produkcyjnej a wraz z nimi zagitowanych przez nich 57 chłopów. Widać stąd, że tam bowiem, gdzie jest systematyczna praca nad wzrostem ideowym członków partii, tym skuteczniej oddziaływują oni jako agitatorzy w masach, szybciej i celniej demaskują wroga...”

I te wskazania powinnym przyswoić sobie i stosować w codziennej pracy członkowie organizacji partyjnej, szczególnie w Zarzeczcu i we wszystkich gromadach na terenie naszego powiatu, aby lepiej przewodzić masom chłopstwa pracującego, doskonałej realizować socjalistyczną przebudowę wsi.

Jan Stachera
sekretarz
Komitetu Powiatowego
PZPR w Nisku

Nowe normy będą mobilizowały do podnoszenia kwalifikacji zawodowych

— Co mi to za robotnik jak o dalsze szkolenie nie dbał. Chcesz bracie wyuczyć się dobrze swojego zawodu, to musisz sięgnąć i do teorii mówił do członków brygady zbrojarzy — brygadziści, tow. Józef Sówka z ZB w Stalowej Woli. A ponieważ brygada Sówka miała ambitny cel utrzymania tytułu przodującej (za pierwszy kwartał ub. r. uzyskała III miejsce w skali krajowej, wykonując 320 proc. normy, a brygadziści tow. Sówka nagrodzony został srebrnym Krzyżem Zasługi) to systematyczne szkolenie i opanowanie nowych metod pracy było bardzo ważnym zagadnieniem do rozwiązania.

Lecz później w poprzek tym ambitnym zamiarom stanęły dotychczasowe normy, tak normy i nieodpowiedni system płacy. — Po co ja się będę uczył, majsterku, jak i bez wyższej grupy zarobię swoje 1.600 zł miesięcznie — odpowiadał wymijająco brygadziście Alojzy Bujak.

I rzeczywiście Bujak, który po trzech miesiącach pracy jako niewykwalifikowany robotnik otrzymał IV grupę uposażeniową zarabiał prawie tyle, co brygadziści na VIII grupie. Ale nie przewidywał on tego, że nabyte umiejętności zawodowe jeśli nawet były wystarczające przy wykonywaniu prostych prac, były zbyt małe dla wykonania innych bardziej trudnych zadań. I Bujak wówczas pozostawał w tyle za innymi.

O tym przykładzie tow. Sówka najczęściej wspominał swym współtowarzyszom pracy, a zarazem dzielił się z nimi swymi uwagami w sprawie rozwiązania zawitych robót planowych, nie ukrywając wcale, że spędzał niejedną godzinę wieczorem na czytaniu broszur technicznych, aby znaleźć najlepsze rozwiązanie zleconych im prac.

Słuszne uwagi brygadziści wzięli sobie do serca zetempowcy: Leszek Pater i Mirosław Sabo, którzy nie demobilizowali się, jak np. Bujak, lecz coraz lepiej opanowywali tajniki zawodu. Najlepsze wyniki osiągnęła jednak Franciszka Moskał, która zakwalifikowana została do V grupy i obecnie wykonuje już samodzielnie prace zbrojarskie.

— Powiedźcie sami, czy słusznie to jest aby murarz wykwalifikowany zarabiał

mniej niż robotnik przy wykopach ziemnych. — Prawda, że tu coś nie gra. A takie wypadki często na naszej budowie mają miejsce. Przypatrzmy się na przykład naszej pracy mówiła do swych chłopaków i dziewcząt brygadziści tow. Urszula Wiśniewska. — Słusznie szcycimy się, tym, że wyrabiamy ponad 300 proc. normy, ale czy zastanowiliśmy się nad tym w jakiej mierze pomagają nam do uzyskania tych wyników zmechanizowane urządzenia, jak np. winda, którą dowozimy materiał na najwyższe piętra. A metody zespołowej pracy, trójek murarskich — to wszystko składa się przecież na nasze osiągnięcia.

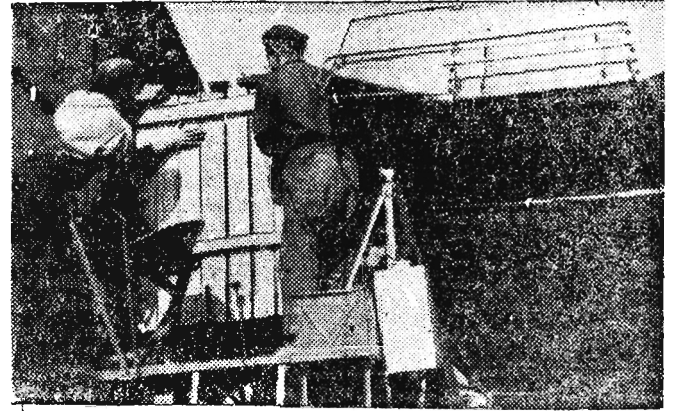
Krótko mówiąc, organizacja pracy i postęp techniczny wyprzedził znacznie dotychczasowe normy, a tak przecież nie może być długo. Normy muszą być dostosowane do rozwoju techniki, bo inaczej nie miałobyśmy bodźca do dalszej walki o jeszcze lepsze wyniki.

Słowom brygadziści przysłuchiwali się z uwagą Anna Lasecka, Edmund Wiśniewski i pozostali członkowie brygady. — Jak Urszula mówi, to widocznie tak jest. — Zresztą o przykłady na potwierdzenie jej słów nie trudno, na każdym odcinku budowy je znajdziemy.

— Weźmy chociażby porównanie z naszej pracy — mówiła dalej tow. Urszula. — Gdy na budowie kierownika Filipowicza majster Stelmach skierował nas na odpowiedni odcinek robót, gdzie szwankowało uzbrojenie w sprzęt, to z trudem mogliśmy wykonać zadania planowe, a tymczasem brygada Czyża znacznie przekroczyła wykonanie normy, bo jak się okazało wylczenie norm było niesłuszne. Dlatego teraz przystępując do każdej nowej pracy musimy najpierw dokładnie rozpatrzyć przewidziane normy, aby nie powtórzyć błędów.

Sprawa uporządkowania norm i zaszeregowania plac jest szeroko omawiana przez pracownikóW ZB w Stalowej Woli na naradach aktywów partyjnego i związkowego. Wypowiedzi robotników świadczą dobitnie o konieczności uregulowania sprawy normowania i zaszeregowania pracowników na wszystkich odcinkach budownictwa.

J. Szubert



Ostatnio w związku ze zbliżającymi się złowami nadchodzą transporty kombajnów zbożowych, które wezmą czynny udział jeszcze w tegorocznej kampanii żniwnej.

Na zdjęciu: Robotnicy warsztatowi PGR — Korytowo — (woj. szlacheńskie) Aleksander Hałun, Franciszek Rudezka i Kazimierz Stefański zdejmują opakowanie z nowego kaleska ko kombajnu typu „S-6”. CAF — Musiał-

W Mrowle wkracza książka

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Wodzeniem ciesz się Kraszewski, Orzeszkowa, Ażajew, Erenburg. Z rąk do rąk przechodzi Kraszewskiego „Ułana”, ukazująca realistycznie codzienne życie wsi, po niewieranie i wyzysk człowieka przez ustrój pańszczyzniany; Jego powieści historyczne „Stara baśń” i „Starosta Warszawski”, zdumiewające ilością materiału źródłowego, będące nowatorską próbą analizy historycznej opisywanej epoki, „Meir Ezołowicz” i „Pamiętnik Wacławy” — Orzeszkowej, „Daleko od Moskwy” — Ażajewa, „Upadek Paryża” i „Burza” Erenburga... Idąc śladami wypożyczyciela Józefa Grzesika, rolnika, poznajemy pozycje książkowe biblioteki: „Cichy Don” Szolochowa, „Matka” i „Artamanow i synowie” Gorkiego, „Placówka” Prusa, „Krzyżacy” Sienkiewicza, „Na przykład Plewa” Hamey, „Chleb” i „Dzieciństwo” Tolstoja... Na trzech półkach stoją tu książki Howarda Fasty, Kruczkowskiego, Borysa Polewoja, Wasiliewskij, M. A. Nexo, Wilczka, Sienkiewicza, Orkana, Dickensa, poezje Mickiewicza, Puszkina, Konopnickiej i Broniewskiej, „Opowiadanie o Felksie Dzierżyńskim” J. Germana. Dzwonne tylko, że nie dotarli tu jeszcze Zeromski, Nie ma ani jego „Silaczki”, ani „Zapomnienia”, „Ludzi bezdomnych”, „Szyfrowych prac”, „Przedwiośnia”, „Słowa o bandosie”... A warto przypomnieć, że na początku swej działalności pisarskiej Zeromski pisał w swym pamiętniku: „Mituję cię, wielki ludu prostaczu, schyliam ci się do stóp z błaganiem, byś zrozumiał takich jak ja i byś kiedyś, gdy nas nie stanie, dobrze nas wspominał”.

Tej wzruszającej prośbie o pamięć i miłość ludu trzeba zadośćuczynić — otworzyć Zeromskiemu drogę do serc i umysłów ludzi mrowiejskich. To ważne zadanie bibliotekarza J. Wilgi. Takie samo, jak zachęcanie ludzi do czytania fachowej literatury rolniczej, która aczkolwiek znajduje się w szafie bibliotecznej — nie ujrzała jeszcze światła dziennego, czy wieczornego wsi, w szerszym tego słowa znaczeniu. Czyste okładki, nienaruszone kartki, a o ilez lepiej i pożytecznie by było, gdyby na niej zostały już odbite ślady rąk wiejskiego czytelnika.

W tej wsi odległej od traktu, gdzie na razie jeszcze nie przecinają jej przewody wysokiego napięcia i w chałupach nie ma żarówek — książka toruje sobie drogę mozolnie ale z pożytkiem. Uczy i wychowuje, otwiera oczy na prawdę, wypełnia zadanie, które wskazał jej autorom Bolesław Bierut: „Winnimy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, boha-terstwie powinniśmy się sami uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej w nim było cenne, wartościowe, postępowe i twórcze”.

Henryk Malinowski

Pogłębianie rewolucji kulturalnej — ważnym zadaniem naszej partii

Świadomość tego, że jesteśmy współtwórcami najdonioślejszych w historii narodu rewolucyjnych przemian, poczucie współodpowiedzialności za to, co się w kraju dzieje — głęboko przeorywa myśli i uczucia ludzi pracy i wpływa w sposób decydujący na ich postawę w spółgospodarzy Ojczyzny.

To poczucie współgospodarcza odpowiedzialności za losy kraju wyraża się w czynach produkcyjnych mas pracujących, w ich nowym, socjalistycznym stosunku do pracy, w coraz bardziej powszechnym ruchu socjalistycznego współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. To poczucie współgospodarcza jest bodźcem do niebywałego dotąd pędu robotników i chłopów pracujących do nauki, do udziału w życiu kulturalnym, stanowi główną siłę na-

prowadzącej naszej rewolucji kulturalnej.

„Wielkie osiągnięcia naszego budownictwa i głębokie procesy rewolucji kulturalnej w mieście i na wsi — mówił towarzysz BIERUT na VIII Plenum KC PZPR — przynoszą coraz większy rozmach pracy twórczej, wyzwalając ogrom uzdolnień i talentów, tkwiących w milionach młodych ludzi, kobiet i mężczyzn, całego naszego narodu, narodu, który chce być i bez wątpienia będzie jedną z przodujących sił ludzkości, walczącej o wyzwolenie, o pokój i postęp”.

Osiągnięcia naszych celów, zwycięskie zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej w naszym kraju, jest nierozdzielnie związane ze stale pogłębiającą się, ogarniającą miliony ludzi rewolucją kulturalną.

Realizacja naszych planów narodowych, dążenie do coraz pełniejszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb narodu na bazie najwyższej techniki, jest nie do pomyślenia bez mobilizacji wszystkich duchowych sił narodu, bez podniesienia walki o nieustanne podnoszenie poziomu kulturalnego narodu.

Toteż walka o pogłębienie rewolucji kulturalnej w Polsce jest programowym zadaniem naszej partii, jest jednym z programowych zadań Frontu Narodowego, walki o pokój i socjalizm.

Zadanie to państwo nasze realizuje — sprawując właściwą państwu socjalistycznemu funkcję gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą, mającą na celu rozwój młodych pędów nowego, socjalistycznego gospodarstwa i przeobrażenie ludzi, wychowanie ich w duchu socjalizmu.

Przez troskę o obywatela, o jego wszechstronny rozwój, podkrywana jest cała polityka partii, cała polityka rządu Polski Ludowej.

Potwierdzeniem tego faktu są chociażby cyfry budżetu na rok 1953, który o około 25 proc. (prawie czwartą część) przeznaczona na oświatę, kulturę i ochronę zdrowia ludności.

Zlikwidowaliśmy haniebny plagę analfabetyzmu, pozostawioną nam w spadku

przez rządy burżuazyjne. Pięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła liczba dzieci w przedszkolach. Już 86 proc. dzieci uczy się w szkołach co najmniej 7-klasowych. Trzykrotnie, w porównaniu z rokiem 1938 wzrosła liczba studentów w wyższych uczelniach, jest to przy tym głównie młodzież robotnicza i chłopska, dla której w ustroju burżuazyjnym zamknięte były wrota wyższych uczelni.

Istota i cele rewolucji kulturalnej nie ograniczają się tylko do zagadnień oświaty, choć tak doniosłe ma ona znaczenie. Rewolucja kulturalna niszczy w życiu i w świadomości ludzkiej pozostałości kapitalistyczne, które jeszcze istnieją i szczególnie dają o sobie znać wtedy, gdy nowe ściera się ze starym, np. przy wprowadzaniu nowych metod i nowych norm pracy, w toku rozwijania współzawodnictwa pracy, w trakcie walki o ugruntowanie socjalistycznej dyscypliny pracy i nowego stosunku do własności społecznej itd. Na spuściznach „starego” w świadomości ludzkiej zarzuje wróg klasowy, usiłujący mieć z trudności na drodze naszego rozwoju. I dlatego ból się on oświaty, dlatego ze wszystkich sił stara się opóźnić naszą rewolucję kulturalną.

Wagę zagadnień związanych z rewolucją kulturalną podkreślił tow. Bermań w przemówieniu, wygłoszonym ostatnio na III Konferencji Warszawskiej.

Nasza walka o pogłębienie rewolucji kulturalnej, to walka o każdego człowieka pracy, o każde ludzkie serce i o każdy umysł. Walka o upowszechnienie kultury, o pogłębienie rewolucji kulturalnej — to walka o to, aby w milionowych masach ludzi pracy pogłębić głód wiedzy, wzbudzić nowe zainteresowania i upodobania kulturalne. Jest to walka o rozwój czytelnictwa, o rozbudowę życia świetlicowego, o to, aby każdy robotnik i chłop przyzwyczaił się czas wolny od pracy spędzać w sposób, który go wzbogaca duchowo-

Nasza walka o kulturę jest walką o kulturę życia codziennego.

Nieustanne podnoszenie ogólnego poziomu kultury w szerokich masach — to droga do wyteplenia alkoholizmu, awanturnictwa i grubiaństwa. Bikińlarzy, bumelanów i pijaków wymlecie się doszczętnie, jeśli otoczeni będą powszechną pogardą i gdy zarazem będzie walczyć się o wychowanie każdego człowieka w duchu socjalistycznej moralności.

Nasza rewolucja kulturalna wyraża dążenia milionów obywateli, którzy weszli na arenę życia publicznego, którzy stali się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, stają się coraz bardziej świadomymi twórcami dzieł. Dlatego właśnie walka o wszechstronne podnoszenie poziomu naszej kultury jest tak ważnym zadaniem naszej partii. Dlatego to towarzysz Bierut na VIII Plenum KC PZPR wezwał partię do wytrwałej i uporczywej pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego i kulturalnego najszerszych mas ludowych.

W pracy naszej czerpiemy z wzorów i wskazań partii Lenina — Stalina, którą zawsze tak wielką wagę przywiązywała i przywiązuje do walki o stałe podnoszenie poziomu kultury ludzi radzieckich.

„Należy — mówił towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe KPZR — rozwijać i doskonalić socjalistyczną kulturę, naukę, literaturę, sztukę, wykorzystywać wszystkie środki oddziaływania ideowo-politycznego, naszą propagandę, agitację, prasę, w celu lepszego, ideologicznego przygotowania komunistów, w celu podniesienia czujności politycznej i świadomości robotników, chłopów i inteligencji”.

Jakże aktualne są dla nas te wskazania! Pamiętać o nich musi każdy komitet partyjny, którego podstawowym obowiązkiem jest czuwać zarówno nad wykonaniem zadań produkcyjnych, jak i nad zagadnieniami przeobrażeń kulturalnych. Umiejętne łączenie w praktycznym działaniu obu tych zadań przy-

spiesza postęp zarówno w jednej, jak i w drugiej dziedzinie.

Rozszerzyć i ulepszyć nasze formy i metody oddziaływania naszej propagandy, łącząc pracę masowo-polityczną zarówno ze stałą troską o wykonanie planów produkcyjnych, jak i z troską o pogłębienie wiedzy, pobudzanie zainteresowań i zaspokajanie stale rosnących potrzeb kulturalnych mas.

Pamiętać musimy, że przeżycia artystyczne i kulturalne oddziaływają niesłychanie silnie na masy ludowe, że potrafią one wstrząsnąć uczuciowo człowiekiem, wywołać w nim długotrwałe wrażenie.

Dlatego też wykorzystywanie filmu, sztuk teatralnych, utworów literackich w naszej codziennej pracy propagandowej i agitacyjnej ogromnie wzbogaca i rozsze-

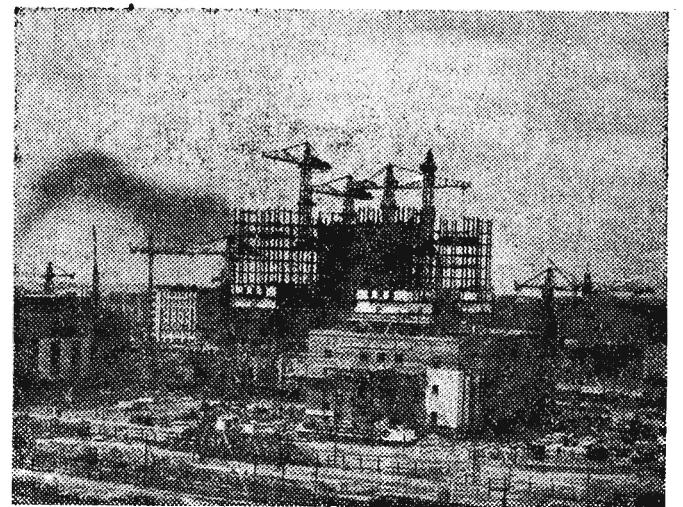
rza skalę naszego oddziaływania, przybliżając i popularyzując zarazem wielki dorobek kulturalny naszego narodu oraz dorobek kulturalny postępowej ludzkości.

Pogłębiając i obejmując coraz szerszym zasięgiem rewolucji kulturalnej miliony Polaków, realizujemy marzenia najświetlejszych patriotów i dążenia pokoleń bojowników o Polskę silną, o Polskę sprawiedliwości społecznej. Nawijujemy do szczytnych tradycji Kopernika i Frycza - Modrzewskiego, Kołłątaja i Staszica, Lelewela i Dembowskiego.

Nawijujemy do wielkiej wizji Adama Mickiewicza, który przed 105 laty przewidywał — „Nowe siły, które się objawiają światu, potęgą ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkości zupełną wolność”.

H. Malinowski

BUDOWA PAŁACU KULTURY I NAUKI IM. J. STALINA



Głęboko postępują prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie. Piętro po piętrze rośnie stalowa konstrukcja, coraz wyżej wznoszą się mury skrzydeł, łączących część wysokościową z bocznymi pawilonami. Brygady montażowe łączą już stalowe elementy 15 kondygnacji szkieletu części wysokościowej.

Na zdjęciu: Ogólny widok budowy Pałacu

Fot. CAF



KORONACJA I BOMBY

Jak donosi prasa zachodnia, z okazji koronacji królowej Elżbiety będą wkrótce zorganizowane różnego rodzaju uroczystości. Niewątpliwie najbardziej egzotyczne będą w Srodkowym Wschodzie i w Afryce. W Egipcie, Adenie, Iraku, Jordanii, Kenii, na Malcie i na Cyprze odbędą się mianowicie pokazy masowych bombardowań przy użyciu znacznych sił lotniczych. Tak na wszelki wypadek...

Ale czy wynikiem tych pokazów będzie wzrost „wier-nopoddańczości” uczuć tuhyłców w stosunku do korony brytyjskiej, to już zupełnie inna sprawa...

SŁOWA I CZYNY

W ostatnich wyborach do Rady Departamentu Sekwanu wielki sukces odniosła Komunistyczna Partia Francji, która zdobyła prawie połowę mandatów (29 na 60). Celem utworzenia trwałej demokratycznej większości, grupa komunistyczna zaproponowała frakcji socjaldemokratycznej porozumienie, mające m. in. na celu wybór postępowych kandydatów do Biura Rady Departamentalnej. W odpowiedzi, sekretarz okręgowej federacji SFIO, pani Osmin, odrzuciła propozycję pisząc m. in.: „Obserwując działalność frakcji socjaldemokratycznej będziecie mieli możność zobaczyć jak należy walczyć z reakcją, klerykałizmem i totalitaryzmem”.

Po czym radni socjaldemokratyczni zblokowani z całą reakcją wybraли reakcyjnych kandydatów na członków Biura...

Z czego widać, że pani Osmin trochę się omyliła. Bo mówiąc o postawie radnych SFIO powinna była napisać: „...będziecie mieli możność zobaczyć, jak nie należy walczyć z reakcją, klerykałizmem i totalitaryzmem”.

MAT.

Kobieta w spółdzielni produkcyjnej

Maria Czosnyk jest chlewnistrzem

niepokój i bojaźń o syna. Lata mijały. Do Poździacza zaczęły napływać wieści o wielkich zwycięstwach Armii Radzieckiej. Rozjaśniała się wtedy twarz Czosnykowej. On tam jest, mój jedyny kochany syn — myślała żarliwie.

I znów zbliżały się salwy armatnie do Poździacza, tym razem ze wschodu. Czosnykowa wyglądała syna coraz niecierpliwiej. W każdym spotkaniem żołnierzu usłowała dojrzyć twarz jedynaka.

Jednego dnia otrzymała depeszę... Padł na polu chwały.

Jakże bardzo zniechęciła faszystów, że sama była gotowa się przyłączyć do armii triumfatorów by pomścić śmierć jedynaka.

— „Nie nuda mamuszka, sam faszystów ubijom” — Słowa czerwonarmistów były proste i tkiwe, a ona w tych żołnierskich widziała syna swego i jego walkę o byt z Poździacza zniknęli raz na zawsze wyzyskiwacze.

Cios był jednak zbyt sil-

ny, śmierć syna zabrała jej wiele sił. Ogarnęło ją zmęczenie i apatia... Wyjeżdżali ludzie z Poździacza na Ziemię Zachodnią, zabrala się ze znajomymi licząc w duchu na to, że przy nich jakoś przeżyje.

PO PARU LATACH PRZYSEDL Z POZDZIACZA LIST

„W naszej gromadzie założylismy spółdzielnię produkcyjną, gospodarujemy wspólnie, a kto ile wypracuje taki ma też dochód — przyjeżdżaj Maryśka, będziesz jak ja na swoim” — wzywali ją znajomi.

Długo była się z myślał. Pokusa była silna, zawsze to rodzinne strony, znajomi, krewni, a i to ją pociągało, że praca jest ceniona, że kto ile zapracuje tak będzie żył... I Czosnykowa zdecydowała się.

umiećle chodzić, a nam jest właśnie potrzebny chlewnistrz.

Za serce ją chwyciła ta serdeczna troska, to zaufanie, jakim ją obdarzano — Wielka to jednak odpowiedzialność, chodziło przecież nie o jedną, dwie czy nawet trzy sztuki trzody lecz o całe dziesiątki, a ona już nie taka młoda, podobne myśli przelatywały jej przez głowę. Wahała się. Zrozumieli ją spółdzielcy, a przewodniczący wybawił do reszty z kłopotu.

Nie bójcie się! Na miejsce przywiozą wam paszę i opał, a do pomocy w przygotowaniu pokarmu i utrzymania czystości w chlewie będziecie mieć pomocnika. Chodzi nam przede wszystkim o wasze doświadczenie.

I tak Czosnykowa pozostała chlewnistrzem w poździackiej spółdzielni.

Polubiła swoją pracę. Na pamięć wiedziała, która maciora, kiedy ma się prosić, kiedy młode trzeba odsadzić od matki. Miała też swój sekret. Wiedziała jak trzeba karmić warchlaków by

szybko pokrywały się grubą warstwą mięsa i słoniny.

A spółdzielcy wprost nachwalił się nie mogli swego chlewnistrza a i jej praca pierwszy raz od wielu wielu lat dawała zadowolenie, zdobyła szacunek wśród ludzi. Osiągnięcia Czosnykowej są wielkie. W ubiegłym tylko roku wyhodowała 120 prosiąt i 30 bekonów. Jej praca przysporzyła spółdzielni blisko 80 tys. dochodu. Na zebranie bilansowe przysłała z 430 dniówkami obrachunkowymi, samego zboża przywiozła do domu ponad 4 tony.

Maria Czosnykowa to przedownica pracy rzetelnej wsi socjalistycznej. Spółdzielnia produkcyjna stworzyła jej warunki spokojnego i dostatniego życia. Pracą zdobyła zaufanie i szacunek ludzi, ją to przecież wybrano delegatką na I Krajowy Zjazd Spółdzielców Produkcyjnej.

A Czosnykowej jakby lat ubywało tak rzeżko się krząta w spółdzielczym kolektywie — potrzebna i szanowana.

C.

*** PIĄTEK ***

5 CZERWCA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 81 Plac Stalina 18.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, (tel. 10-34)

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: (ul. Mickiewicza 10), tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Moralność pani Dulskiej” — komedia w 3 aktach — początek o godz. 19.

WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: wystawa rękopisów i starodruków od XIV — XVII w. Czynną w godz. od 8 — 18. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 8 — 18

MUZEUM W ŁANCUCIE: czynne od godz. 9 — 15

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Zołnierz zwycięstwa” II. s. (prod. polskie) — godz. 17,30 i 20,00.

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) — „Skandal w Glochemerle” (prod. francuskie) — godz. 17 i 19.

Uwaga kandydaci na wyższe uczelnie

Badania lekarskie dla kandydatów (absolwentów lat ubiegłych) na wyższe uczelnie odbywać się będą w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Obrońców Stalingradu (gabinet przeciwreumatyczny) II piętro, w następujących dniach: 6. VI br., o godz. 10-tej do litery „K” włącznie, 8 bm, do litery „Z” włącznie, a 11 bm: dodatkowe badania dla tych, którzy nie mogli zgłosić się w dniach 6 i 8 bm. Terminów należy bezwzględnie przestrzegać.

Dokładny przegląd pojazdów mechanicznych przy rejestracji — zmniejszy ilość wypadków

Przed nowo-wybudowanym gmachem przy ul. 1 Maja w Rzeszowie, gdzie mieszczą się biura Wojewódzkiego Wydziału Komunikacji, stoją codziennie długie szeregi pojazdów mechanicznych w celach przedłużenia rejestracji. Widzimy tutaj robotników i chłopów, którzy może nigdy nie marzyli o posiadaniu własnego motocykla, a dziś mogą go nabyć bez

większych trudności. Na ogół zdawalioby się, że rejestracja pojazdu mechanicznego to prosta i łatwa sprawa. Niejeden pomyśli: cóż to jest — wypełnić wniosek o rejestrację, napisać dowód, wziąć opłatę stempową i... koniec. W praktyce jednak rejestracja pojazdu mechanicznego to rzecz poważna, za którą ponoszą odpowiedzialność pracownicy Woj. Wydz.

Komunik. Dlatego też inż. Wajgel z kontrolerem zdają sobie dokładnie sprawę z obowiązku, jaki na nich ciąży.

Nic więc dziwnego, że przed gmachem słychać na ulicy bezustanny warkot pojazdów mechanicznych, migają światła białe i czerwone. Tu SHL, tam BMW, tu znowu „Jawa”, tam pyka miarowo „Ursus”, to znowu „Star” i tak bez przerwy przez cały dzień.

— Poproszę światło — mówi kontroler — długie... krótkie... postojowe... hamulce.

Na skutek małej tylko niedokładności, lub wadliwego działania pojazdu mechanicznego kontroler nie podpisze wniosku o przedłużenie rejestracji. Takie pojazdy o wadliwej budowie muszą być skierowane do remontu.

Po przeprowadzonej kontroli, rejestracja pojazdów mechanicznych będących „na chodzie” od bywa się już szybko. W biurze Woj. Wydz. Kom. panna Janika (bo tak ją wszyscy nazywają) wypełnia dowody rejestracji, które podpisane przez kierownika wydziału otrzymują właściciele pojazdów mechanicznych z ważnością na okres jednego roku.

Dokładna kontrola pojazdu mechanicznego — mówi inż. Wajgel — podczas dorocznej rejestracji, zmniejszy do minimum ilość nieszczęśliwych wypadków. Kierowca na sprawnie działającej maszynie może nawet w krytycznej sytuacji uniknąć groźącego niebezpieczeństwa.

J. Trawka

CHROŃMY ZDOBYCZE POLSKI LUDOWEJ PRZED POŻARAMI

Robotnicy czekają bo „załatwia” Bank Inwestycyjny w Rzeszowie

W dniu 13. V. br. Wydział Komunikacji Drogowej w Nisku przesłał do Banku Inwestycyjnego w Rzeszowie akredytywy do zrealizowania. Ze względu na to, że sprawa ta była pilna, gdyż od jej załatwienia zależy terminowa wypłata poborów dla roboników drogowych w dniu 20 maja br. Wydział Komunikacji w Nisku zwrócił się telefonicznie do Banku Inwestycyjnego w Rzeszowie zapytaniem jak przedstawić sprawę otwarcia akredytyw. W odpowiedzi wyjaśniono, że akredytywy zostały zrealizowane i wysłane Wydziałowi Komunikacji w Nisku w dniu 18 maja. Jak się później okazało, informacja ta była fałszywa, ponieważ do obecnej chwili sprawa akredytyw nie została załatwiona.

Wydział Komunikacji w Nisku uwierzył w kłamliwą odpowiedź urzędniczek Banku In-

westycyjnego i czekał aż do 26 maja kiedy to po raz drugi zwrócił się telefonicznie do Banku w Rzeszowie z zapytaniem, jak długo ma jeszcze czekać na pomyślnie załatwienie powyższej sprawy. Urzędniczka prowadząca sprawę inwestycyjną komunikacji oświadczyła, że „nie może” zrealizować akredytyw, ponieważ brak jest rejestru robót i kilku innych załączników.

Pracownik Wydziału Komunikacji w Nisku zmuszony był nazajutrz stawić się osobiście w Banku Inwestycyjnym w Rzeszowie, gdzie sprawdzono przesłane akredytywy. Okazało się, że wszystkie potrzebne załączniki są „należycie i pieczołowicie pielegnowane” tylko nie załatwione. Urzędniczka przyrzekła załatwić tę sprawę od reki, tj. na 28 maja. Wszystko byłoby dobrze, gdyby właśnie nie małe „gdyby”, bo tak od 28 jak i 29 maja br. sprawa powyższa nie została załatwiona. Robotnicy w Nisku czekający kilkanaście dni na wyplatę należności do dzisiejszego dnia jej nie otrzymali, lecz mają nadzieję, że „zółwie tempo” pracy biurokratek Banku Inwestycyjnego w Rzeszowie nabierze „rozpedu” i sprawa ta zostanie w najbliższych dniach pomyślnie załatwiona.

Na podstawie korespondencji (K.)

Wkrótce

»Dwa tygodnie w raj«

W najbliższym czasie ujrzymy na scenie Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej komedię Z. Skowrońskiego i J. Słowackiego „Dwa tygodnie w raj” w wersji muzycznej z pieśniami Z. Gozdawy i W. Słepnia.

Reżyserem sztuki jest Henryk Lotar, zaś dekoracje przygotowywane są pod kierunkiem Zdzisława Koreleskiego. Opracowanie literackie J. Pleśniarowicza.

W komedii biorą udział: Chudzik Irena, Gorczyńska Zofia, Grabska Zofia, Deskur Maria, Rylska Stanisława, Sarnecka Klara, Stoińska Stefania, Czarnocka Aleksandra, Bartik Stefan, Kozień Zdzisław, Cybulski Jan, Michulowicz Stefan, Klemens Roman, Henryk Różgiewicz, Jerzy Witowski, Julian Woźniak, Tadeusz Sobolewicz.

W Rzeszowie powstaną nowe szkoły

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego otwiera w nowym roku szkolnym 4-letnie Technikum Budowlane dla młodzieży po 7 klasach szkoły podstawowej oraz 5-letnie Technikum Budowlane dla pracujących, w którym nauka będzie się odbywać w godzinach wieczornych.

W br. czynna będzie tylko pierwsza klasa. Nauka obejmować będzie dwa wydziały: budownictwo przemysłowe oraz mechanizacja budownictwa.

Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymają świadectwo dojrzałości i tytuł technika budowlanego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Technikum do 20 czerwca br. w gmachu Rzesz. Przemysłowego Zjednoczenia Bud. przy ul. Hanki Sawickiej 11. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach od 23 do 28 czerwca br. Blższych informacji udzieliła przy wpisach sekretariat Technikum. (mk)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Spartakiada wojewódzka młodzieży szkolnej w Krośnie

W sobotę i niedzielę, tj. 6 i 7 bm. odbędzie się w Krośnie wojewódzka Spartakiada młodzieży szkół ogólnokształcących, w której wezmą udział najlepsi gimnastycy, lekkoatleci, koszykarze, piłkarze ręczni, siatkarze i strzelcy wylonieni na eliminacjach rejonowych.

W imprezie tej startować będą najlepsze zespoły SKS-ów z terenu naszego województwa, wśród których zobaczymy znanych lekkoatletów i lekkoatletki m. in. Włotniównę i Skrzyńską z Tarnobrzegu, Rybakównę z Łańcuta, Waclawską z Białej, Cieniawę z Gorlic, Muchę z Łańcuta, Janikę z Słonka oraz Jamrozka, Ferasia i Sondażę z Rzeszowa.

Wydział Oświaty przy WRN w Rzeszowie, który jest organizatorem powyższych zawodów starannie przygotował całą Spartakiadę i dlatego wzbudził on niewątpliwie duże zainteresowanie wśród młodzieży i starszego społeczeństwa Krośna. Wszystkie konkurencje odbędą się na stadionie Włókniarza. Największe zainteresowanie wzbudzi „walka” gimnastyków, którzy po raz pierwszy wystąpią w tak po ważnej imprezie. Nie mamy dokładnych informacji o poziomie reprezentowanym przez poszczególne SKS-y, a

le sądząc po wynikach uzyskanych w zawodach rejonowych mamy nadzieję, że wiele „do powiedzenia” w Krośnie będą mieli gimnastycy z Jarosławia i SKS-u „Awangarda” — Rzeszów.

Wśród lekkoatletów rozegra się również ciekawa „walka”, gdyż startować będą znani biegacze, skoczkowie i miotacze naszego województwa.

Wojewódzka Spartakiada wyłoni najlepszych sportowców szkół ogólnokształcących, którzy będą reprezentowali nasze województwo na Centralnej Spartakiadzie we Wrocławiu w dniach 26 — 28 czerwca br.

Kos.

KBW RZESZÓW — KBW STALINOGROD 7:1 (2:0)

Rozegrane w środę spotkanie piłkarskie o mistrzostwo KBW między zespołami Stalinoogrodu i Rzeszowa zakończyło się zwycięstwem drużyny rzeszowskiej w stosunku 7:1 (2:0).

Atak gospodarzy kierowany przez Jurkiewicza II strzałał dużo i celnie w rezultacie czego wynik był tak wysoki. Trzeba dodać, że piłkarze ze Stalinoogrodu zagrali słabo i wyraźnie ustępowali technicznie i nie dobrze wyszkolonym zawodnikom Rzeszowa.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jurkiewicz 4, Sonka 2 i Niewolik 1. Honorowy punkt dla Stalinoogrodu uzyskał Szoska.

Sędziował J. Strzelecki.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZRZESZEN SPORTOWYCH

W dalszym ciągu odbywają się okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne zrzeszeń sportowych, działających na terenie naszego województwa.

I tak w Przeworsku w dniach 6 i 7 czerwca odbędą się mistrzostwa Spójni.

W tych też dniach na bieżni Stali w Stalowej Woli staną na starcie najlepsi zawodnicy wszystkich kół sportowych ZS „Stal” z całego województwa rzeszowskiego.

KRAKÓW — WARSZAWA 4:0 (3:0)

Międzymiastowy mecz piłkarski Kraków — Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Kotłaba 2, Kolasa i Kowal. Sędziował inż. Olewski z Krakowa.

ciągłość kuracji zdrojowej zapewnią: Sól jodobromowa Zabłocka

otrzymana z naturalnej solanki ze źródeł w Zabłociu, do leczenia kąpielowego w domu. Solanki jodobromowe stosowane są w chorobach reumatycznych, dziecięcych i in. DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD.

K-153

Pracownicy poszukiwani

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH stolarzy meblowych oraz stolarzy-modelarzy z wieloletnią praktyką zatrudni od zaraz Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Zgłoszenia wraz z 1 egz. życiorysów i podaniem przyjmującego Dział Kadr.

K-142

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW elektryków, KIEROWNIKA administracyjnego zatrudni natychmiast Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli, ul. Niezłomnych 1. Uposażenie wg. umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione.

K-157

MONTERÓW I pomocników elektryków zatrudni natychmiast Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli ul. Niezłomnych 1. Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione.

K-159

Zawiadomienie

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Zdrowia w Rzeszowie podaje do wiadomości, że biura tut. Wydziału zostały przeniesione z dniem 25. IV. 1953 r. do budynku PWRN przy ul. 1 Maja (róg ul. Grunwaldzkiej) Nr tel. 14-54. Skargi i zażalenia przyjmują się w tut. Wydziale Zdrowia każdego czwartku od godziny 15-tej do 17-tej II piętro pokój Nr 28.

K-121

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne

S-4-10531

ILIA ERENBURG DZIEWIATA FETA

Garcy był wstrząśnięty: a więc są zdolni do czegoś podobnego?

I René Morillot... Znałem doktora Morillot, to był najlepszy z ludzi. Któż by się mógł spodziewać, że jego syn zostanie zbrodniarzem? I tak może lekarz wysadzić w powietrze pociąg, w którym jadą dzieci?... Trzeba ich naprawdę izolować...

Neales czerwonym ołówkiem podkreślił w gazecie wiadomość o wypadku i powiedział sekretarzowi: — Proszę to nadać telegraficznie poza wszelką kolejkę. Rozdział 24.

Nivelle urządził przyjęcia w każdy czwartek, działające polityczni spotykali się u niego z poetami-letrystami, którzy recytowali swoje wiersze pisane w języku irracjonalnym, obok zaś adeptów malarstwa abstrakcyjnego, można było zobaczyć solidnych przedstawicieli finansjery. Salon Nivelle'a nęcił nie tylko psstokaczną towarzysztwa, lecz także panującą w nim swobodą sądów. Mary przy każdej sposobności demaskowała Amerykę. Gospodarz z lekkim uśmiechem stwierdzał, że jego żona przesadza, że nie wolno sądzić o wszystkich Amerykanach według plantatorów z Missisipi, ale ze swojej strony opowiadał śmieszne historie mające świadczyć, jak bardzo prymitywni i pozbawieni dobrego smaku są ludzie Nowego Świata. Wśród zaproszonych na każdym przyjęciu znaleźć można było rodaków Mary; podporządkowując się stylowi, który panował w domu gospodarzy, goście także kpiili z amerykańskich obyczajów. Nawet Neales, który pewnego czwartku odwiedził Nivelle'a, przez dobrą godzinę wykpiwał sztukę amerykańską. Wychodząc od Nivelle'a Francuzi odczuwali satysfakcję: jakby nie było, zachowali swobodę myślenia. Mcżliwe, że armię mamy złą, ale niech Amerykanie wiedzą, że umiemy władać naszą bronią — ironia...

Czwartkowe przyjęcia nie były dla Nivelle'a rozrywką, traktował je jak interes: rozumiał, że zagadnienia związane z „Transocem” łatwiej jest rozstrzygnąć przy kolacji, w

swobodnej rozmowie, niż w pełnym przepychu gabinetu przy ulicy Pyramid, gdzie się znajdowała siedziba jego agencji. Nivelle'owi udało się szybko zameścić w większych francuskich gazetach kilka artykułów o Ameryce. Ale krzywił się gwałtownie, kiedy myślał o ideal teścia: doprawdy, tylko śledząc w Waszyngtonie, można było wymyślić podobne głupstwo. Czy Francuzi da się wysłać do Moskwy? Rosjanie nie wpuszczają człowieka, który występował przeciw czerwonym — to zrozumiałe. A i firma „Transoc” nie jest zapewne rekomendacją, która by wystarczyła Moskwie... Lew, mówił o „różowym” Francuzie, możliwe, że tacy istnieją w dziesiętnastym stuleciu, ale teraz gatunek ten już wyginął. Socjaliści nienawidzą bolszewików bardziej chyba niż stronnicy generała. Ale jeśli nawet znajdź dziennikarza, którego Rosjanie wpuszczają, jakże go wtajemniczyć w plany senatora? Przecież rudemu nie wystarczy artykuły, on pragnie w Moskwie nawiązać kontakty. Jak widać, pułkownik Roberts nie jest zbyt zadowolony ze swego aparatu... Ale czy znajduje się dziennikarz o zdrowych zmysłach, który chciałby wykonywać zlecenia amerykańskiego wywiadu?...

Senator pytał w listach, czy sprawa z Moskwą jest załatwiona? Nivelle był w złym humorze: na najbliższym przyjęciu czwartkowym nie uśmiechnął się ani razu, choć przyjechał rzadki gość Bédier.

Bédier wiele mówił — o strajku, który zbliża się ku końcowi, o dramacie w Chantilly.

— To dla mnie jednak zagadkowa historia. Możliwe, że jacyś fanatycy zrobili zamach na własną rękę bez porozumienia się z partią?... Mówiono mi, że Morillot robił bardzo sympatyczne wrażenie. Oto do czego fanatyzm może doprowadzić człowieka!

Następnie zaczął mówić o układach z Amerykanami: proponowali linię Pirenejów, teraz mówią o linii Renu — to lepsze, ale także niebezpieczne. Trzeba koniecznie zatrzymać się na linii Laby. Nivelle słuchał roztargniony, zajęty własnymi myślami: senator gotów dopatrywać się sabotażu z mojej strony.

Bédier zwrócił się do niego:

— Pańskiemu „Transocowi” może dostać się sensacyjny kasek. Pan przecież wie, że Sablon nie napisał po wojnie ani jednego artykułu na tematy polityczne. To skomplikowana natura... Ale komuniści wyprowadzili z równowagi nawet Sablona.

C. ...